

Czego się nauczyłem podczas szkoleń Rad Pedagogicznych z wykorzystania AI w edukacji.

Jestem nauczycielem od lat – dziś już bardziej w roli **konsultanta** niż tablicowego belfra. Szkolę nauczycieli od szkół podstawowych, ponadpodstawowych, przez technika, aż po poradnie i ośrodki wychowawcze. I jedno wiem na pewno: **AI w edukacji to nie trend, to rzeczywistość, ale** nie wszyscy mają komfort testowania jej na luzie. **Nie każdy może pozwolić sobie na błędne odpowiedzi.**

Pracuję z nauczycielami, którzy prowadzą uczniów z doświadczeniem migracji, z niepełnosprawnością, z wykluczeniami. Z osobami, które w klasie muszą podejmować dziesiątki decyzji – i nie mogą czekać, aż AI „się nauczy”. Dla nich błąd to nie drobiazg – **to realna strata szansy, zaufania, relacji.**

Gdzie AI zawiodło – i co z tego wynika dla szkoły.

To nie są teoretyczne problemy, ale sytuacje, które mogłyby się wydarzyć w dowolnej szkole:

- Chatbot wspierający edukację prawną tworzy nieistniejące przepisy – uczeń podejmuje błędną decyzję w projekcie obywatelskim.
- Asystent AI przygotowujący prezentację klasową wkłada uczniowi w usta zdania, które łamią prawo autorskie – nauczyciel tłumaczy się przed rodzicami.
- Narzędzie oceny nastroju klasy oparte na AI źle interpretuje dane – wychowawca nie interweniuje na czas, bo ufał „algorytmowi”.

Ale największy problem jest inny. Według badania KPMG z 2025 roku: **66% użytkowników edukacyjnych ufa AI bez weryfikacji.** Nie sprawdza, nie dopytuje, po prostu wierzy. I właśnie dlatego **to, jak my – nauczyciele i liderzy edukacji – wdrażamy AI, ma ogromne znaczenie.**

Nie dokument. Autopsja.

Niedawno UE ogłosiła **Kodeks Postępowania dla AI Ogólnego Przeznaczenia**. Nie brzmi to jak ekscytująca lektura dla nauczyciela, prawda? A jednak, dla mnie to nie jest dokument. To **autopsja. Szczegółowy raport o tym, jak AI zawiodła i jak możesz tego uniknąć w swojej szkole.**

Jak naprawdę myślą nauczyciele pracujący z AI. Z moich obserwacji wynika, że **w edukacji są trzy style korzystania z AI – i każdy ma inne ryzyka:**

1. Sceptycy – weryfikują wszystko

Zwykle to ci, którzy już się sparzyli. AI raz ich zawiodła, więc teraz wszystko sprawdzają. Są czujni, ale też często zniechęceni. To oni mówią: „AI to bzdura”, lecz gdy pokażesz im dobre przykłady, potrafią się przekonać.

2. Praktycy – testują, ale z głową

To najbardziej dojrzała grupa. Nie idealizują AI, ale potrafią z niej korzystać. Używają jej do przygotowania lekcji, szybkiego sprawdzenia pomysłów, budowania scenariuszy. Znają ograniczenia – i dlatego właśnie **ich warto słuchać.** Znajdą luki, zanim zobaczy je rodzic czy dyrektor.

3. Zaufani domyślni – wierzą „bo tak”

To często początkujący, młodzi nauczyciele. Cieszą się, że AI robi coś szybciej. Nie dopytują, a kiedy pojawia się błąd – **są pierwsi, którzy spadają z wysokości.**

Punkty krytyczne w edukacji, w których AI może zawieść

Unia mówi o „trigger points”. Ja nazywam to **punktami krytycznymi nauczyciela.** Oto te najważniejsze:

- **ocena ucznia:** AI proponuje tekst, który sugeruje plagiat – uczeń dostaje „jedynekę”.
- **edukacja międzykulturowa:** AI nie rozpoznaje różnorodności imion, źle dobiera komunikaty – nauczyciel traci kontakt z uczniem z innego kręgu kulturowego.
- **termin rekrutacji, egzaminu, decyzji:** AI błędnie wskazuje datę – i to uczeń ponosi konsekwencje.

- **zasoby dydaktyczne:** AI proponuje nieaktualne materiały – nauczyciel nieświadomie przekazuje uczniom wiedzę sprzed dekady.

W edukacji **nie ma miejsca na „uups”**. Zwłaszcza, gdy chodzi o decyzje, które wpływają na przyszłość ucznia.

Zaufanie nie wraca od razu i nie wraca wszystkim.

Z badań wynika, że błędy AI są oceniane na dwa sposoby:

- **brak kompetencji:** da się naprawić. To „halucynacja”, którą można przeprogramować.
- **brak wartości:** tego nie naprawi żadna aktualizacja. Jeśli AI narusza prywatność, dyskryminuje, przekracza granice – **zaufanie przepada**.

To nie jest problem techniczny, to **problem etyczny**, a szkoła – to miejsce, gdzie etyka ma znaczenie.

Co wdrażam z nauczycielami, którzy chcą robić to dobrze?

W mojej pracy z nauczycielami i dyrektorami wdrażam cztery proste zasady:

1. **Wdrażaj pętlę ryzyka:** co miesiąc – przegląd, co działa, a co się nie sprawdza. Bez tego AI będzie tylko ciekawostką lub zagrożeniem.
2. **Weryfikuj dane:** AI, która „coś wie”, ale nie wiadomo skąd – **to nie pomocnik, to hazardzista**.
3. **Zapraszaj zewnętrznych krytyków:** pozwól innemu nauczycielowi ocenić Twoje AI-pomoce. Jeśli on się zorientuje, że coś nie działa – **uczeń też się zorientuje**.
4. **Kiedy coś pójdzie nie tak – ucz się głośno.** Nie chowanie błędów po kątach, tylko głośne „Sprawdziliśmy. Ulepszyliśmy. Dziękujemy za czujność.”

Nie testuj AI na uczniach, którzy nie mają alternatywy.

AI może ułatwiać pracę. Ale **nigdy nie może być wymówką**, szczególnie tam, gdzie pracujesz z dziećmi, które nie mają drugiej szansy, korepetycji, wsparcia w domu. Jeśli Twoje testowanie AI oznacza, że ktoś z klasy zostanie źle oceniony, pominięty, niezrozumiany – to nie jest „edukacyjny eksperyment”, to **porażka, za którą ktoś zapłaci**.

Na koniec:

AI w szkole to nie magia, ale to także nie zabawka. Nie chodzi o to, by się bać, chodzi o to, by **wdrażać AI z głową – i z sercem nauczyciela**. UE daje nam coś więcej niż dokumenty, daje sygnał: **To my jesteśmy odpowiedzialni**. Nie „algorytm”. Nie „system”. My – ludzie, którzy edukują innych ludzi.

Mariusz Walak